Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 9 października 1932. | Nr. 41.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy większem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Batalja za obniżką cen kartelowych.

Zmniejszenie różnicy między cenami artykułów przemysłowych a cenami artykułów rolnych jest koniecznością gospodarczą kraju. Prowadzi bowiem ono w prostej linji do zwiększenia siły kupna ludności wiejskiej, a temsamem zwiększenia obrotów handlowych w kraju. Dlatego też klub BBWR. zainicjował akcję zniżki cen wyrobów przemysłu skartelizowanego. Akcja prowadzona przez czynniki rządowe zatacza coraz szersze kręgi. Po zniżce cen żelaza i nafty wprowadzonych latem tego roku, obniżone zostały ceny wyrobów jutowych, a obecnie wprowadzona została zniżka cen wyrobów Monopolu Spirytusowego i Tytoniowego. Jednocześnie z dniem 1 października br. weszła w życie poważna zniżka cen cukru.

Przy zniżce cen wyrobów Monopolu Tytoniowego dyrekcja tego Monopolu kierowała się przedewszystkiem zasadą dostarczenia taniego papierosa najbardziej niezamożnym sferom społeczeństwa. W tym celu wprowadzono nowy gatunek papierosów pod nazwą „Cienkie" po bardzo niskiej cenie, a mianowicie po 1 i pół grosza za sztukę. Jest to najtańszy papieros w Europie. W Niemczech naprzykład najtańsze papierosy tak zwane „dla bezrobotnych" kosztują po 4 grosze, a we Francji po 3 grosze za sztukę. Pozatem obniżona została cena najbardziej wziętych papierosów, a mianowicie „Płaskich" o pół grosza na sztuce. Zniżka ta tylko pozornie wydaje się nieznaczna, trzeba bowiem zwrócić uwagę na fakt, że w ciągu roku ubiegłego papierosów tego gatunku sprzedano 700 miljonów sztuk. Dalej obniżono cenę machorki: „przedniej" o 14,2 proc., „zwykłej" o 16,5 proc. Poza tą zniżką dyrekcja Monopolu Tytoniowego ze względów kalkulacyjnych innych zniżek wprowadzać nie jest w stanie. Podkreślić należy, że wprowadzona zniżka wyrobów Monopolu Tytoniowego, przynosi ludności niezamożnej dużą ulgę. Różnorodność zaś gatunków papierosów daje możność każdemu palaczowi wyboru papierosów, odpowiadających jego zdolności kupna.

Wprowadzona zniżka cen cukru, stanowi dalszy ważny krok naprzód w dziedzinie prac nad zmniejszeniem różnicy cen wyrobów przemysłowych a cen artykułów rolniczych. Od dnia 1 bm. 1 kg. cukru kosztuje w Polsce o 20 gr. taniej. Zniżka ta stanowi znaczną ulgę dla szerokich rzesz ludności, dla której cukier jest niezwykle ważnym artykułem odżywczym. Rząd wprowadzając tę zniżkę, wychodził z założenia że w chwili obecnej niezbędne jest dostosowanie cen artykułów powszedniego użytku do zmniejszonej zdolności nabywczej społeczeństwa. Podkreślić należy, że niemal cały ciężar zniżki ceny cukru spoczywa na przemyśle cukrowniczym, który zobowiązał się do nieobniżania ceny buraków, więcej, jak o 70 gr. na 100 kg. W ten sposób rolnictwo, uprawiające hodowlę buraków cukrowych, bierze udział w zniżce cen cukru tylko w drobnej części.

W związku z energicznemi pracami grup gospodarczych klubu BBWR. badających dalsze możliwości obniżenia cen wyrobów przemysłowych, zwłaszcza skartelizowanych, rząd uznał za wskazane rozszerzyć uprawnienia władz administracyjnych, a więc wojewódzkich i starościńskich w dziedzinie regulowania cen artykułów powszedniego użytku. Z dniem 1-go października br. weszło w życie nowe rozporządzenie p. Ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami, rozszerzające zakres artykułów, których ceny mogą być regulowane przez podległe władze ministerstwa spraw wewnętrznych. Dotychczas obowiązywało, przedłużane corocznie, rozporządzenie z października 1929 roku, które dawało wojewodom względnie starostom uprawnienia do regulowania cen: mąki, pieczywa, mięsa, słoniny, smalcu, wyrobów masarskich oraz cegły. Nowe rozporządzenie do artykułów tych dodaje jeszcze: odzież, obuwie, naftę, węgiel i żelazo. Urawnienia rozszerzone zostały na podstawie obowiązującej w Polsce ustawy z 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku. Wprowadzenie w życie nowego rozporządzenia wskazuje na wolę rządu dostosowania cen artykułów powszedniego użytku do obecnej rzeczywistości gospodarczej kraju i do obecnych zdolności nabywczych społeczeństwa. Ceny na te artykuły muszą mieć wysokość gospodarczo usprawiedliwioną. Dzięki tej postawie rządu, możemy być pewni, że nie będzie mogło być mowy nietylko o drożyźnie artykułów powszedniego użytku, ale również o nadmiernych cenach, niedostosowanych do zmniejszonych zarobków całej ludności.

Widzimy zatem, że Rząd wszczął energiczną walkę z wysokimi cenami kartelowemi, że w zupełności docenia dzisiejsze ciężkie położenie przedewszystkiem szerokich mas włościaństwa.

Rozpoczął akcję obniżki cen przedewszystkiem artykułów najniezbędniejszych dla rolnika.

Miejmy nadzieję, że jest to dopiero akcja zapoczątkowana i że jak swe wszystkie zamierzenia poprowadzi ją Rząd z całą bezwzględnością aż do chwili kiedy cena artykułów rolniczych zostanie w zupełności zrównoważona z ceną artykułów przemysłowych.

Wielkie zebranie Inwalidów i Wdów po poległych na wojnie w Gołkowicach Polskich.

W ostatnią niedzielę po południu odbyło się w Gołkowicach Polskich w budynku szkolnym inwalidzkie Zebranie informacyjne w którem wzięli udział inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych z okolicznych gmin w liczbie 140. osób.

Zebranie to zaszczycili swą obecnością, Starosta powiatowy Dr. M. Łach zaś z ramienia Okręgowego Koła Związku Inwalidów wojennych Rz. P. w Nowym Sączu przybyli prezes p. Łobodziński, wiceprezes p. Drzewiński i członkowie Zarządu Lizoń z Brzyny i Słowik z Obidzy.

Zebraniu przewodniczył p. Łobodziński sekretarzował zaś p. Drzewiński.

Zagajając zebranie p. Łobodziński powitał imieniem zebranych obecnego na sali Starostę p. Dra M. Łacha, którego inwalidzi i wdowy wojenne serdecznie powitali. Poczem zaznaczył, że przy 8 letniej swej pracy jako przewodniczący Koła w Nowym Sączu dawniej Powiatowego obecnie Okręgowego, pracę swą w Związku oparł na inwalidach i wdowach po poległych ze wsi, ponieważ w poważnej liczbie, bo w 80 procent rekrutują się oni z ludzi wiejskich i że jako materjał organizacyjny przedstawiają wielkie walory. Dalej nadmieniał, że Organizacja inwalidzka na terenie tut. powiatu przechodziła zwłaszcza w pierwszych latach swego istnienia różne fazy, w ostatnich jednak latach widać znaczną poprawę a to dzięki poparciu miejscowych władz a zwłaszcza obecnego tu na sali p. Starosty, który w każdym wypadku, gdzie tego zachodzi potrzeba idzie ofiarom wojny jak najdalej na rękę, za co też brać inwalidzka wyraża Mu swą wdzięczność.

Następnie zabrał głos Starosta p. Dr. M. Łach a witając zebranych zaznaczył, że jako przedstawiciel Rządu i jako kolega broni z wojny światowej zdaje sobie sprawę z położenia ofiar wojny i zawsze tam gdzie potrzeba zajdzie, popiera sprawy inwalidzkie. Rząd obecny mimo kryzysu gospodarczego Państwa, który dotknął wszystkie nieomal narody świata w ramach możliwości stara się pomagać tym, którzy dali dla Ojczyzny co mieli najdroższego bo swoją krew i zdrowie. Winniśmy wszystkie nasze siły skupić przy obecnym Rządzie, który ma tylko na celu dobro Ojczyzny i wszystkich jej obywateli.

Przemówienie Starosty zebrana brać inwalidzka nagrodziła hucznemi oklaskami.

P. Łobodziński dziękując raz jeszcze Panu Staroście jako gospodarzowi powiatu za jego troskliwą opiekę nad ofiarami wojny, przedstawił w rzeczywistem świetle nową ustawę inwalidzką, że ma ona wiele dodatnich stron zwłaszcza jeśli chodzi o inwalidów ciężko poszkodowanych, że stara ustawa, która wprawdzie była bardzo rozbudowana jednakowoż zawarte w niej dobrodziejstwa były nie do wykonania.

Na dowód tego — mówi referent — mogą nam posłużyć fakta z roku 1924 — 1925, gdzie ówczesne rządy oszczędności robiły tylko na ofiarach wojny i to w tym czasie, kiedy stosunki gospodarcze Państwa były o 100 procent lepsze. Wystarczy przytoczyć ustawę Zdziechowskiego i projekty Ministra Skarbu Michalskiego.

Są to rzeczy znane, więc ci którzy chcą być dziś obrońcami inwalidów zapominają o swoich czynach względem ofiar wojny wtedy, kiedy byli u steru. My inwalidzi nie możemy iść na ich demagogję i nie damy się wciągnąć w wir walk politycznych. Nie kiedy indziej, ale właśnie za rządów Marszałka Piłsudskiego w roku 1927 zniesiono krzywdzącą ustawę Zdziechowskiego odnośnie wdów wojennych, zarządzono nową rejestrację, podwyższono budżet inwalidzki o 30 procent, uruchomiono fundusz kredytowy i t. p.

Rozumiemy, że Rząd, który buduje podwaliny pod silny gmach państwowości polskiej w czasie kiedy wszystkie narody przechodzą silny wstrząs gospodarczy nie możemy przeszkadzać i słuchać podszeptów ludzi, którym tylko ambicja a nie Państwo leży na sercu, lecz staramy się ten moment przetrwać przy tym, który nas prowadził w zwycięskie boje, przy Marszałku Piłsudskim.

Na zakończenie Zebrania uchwalono rezolucję domagającą się, by oszczędności, które Rząd wobec ciężkiego położenia Państwa zmuszony jest poczynić były robione na równi tak z inwalidami wsi jak i miast, by zniesiono dlatego wielką rozpiętość jaka obowiązuje przy rentach od 1-go października b. r. na wsi.

A. Drzewiński.

Uroczystości Tygodnia Zw. Strzel. w Stolicy Podhala.

Jak w całej Polsce tak i w N. Sączu „Tydzień Strzelca" zaczęto b. uroczyście.

Uroczystość rozpoczęła się capstrzykiem o godz. 19 tej, który wyruszył z dziedzińca koszar 1 p. s. p. W capstrzyku wziął udział pluton Strzelców Podhalańskich, pluton miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego oraz orkiestra. Strój oraz postawa naszych Podhalan, budziła wielkie zainteresowanie u tłumnie zgromadzonej publiczności. Capstrzyk po obejściu ulic, zakończył się meldunkiem u dowódcy garnizonu. W dniu 2 bm. po pobudce, odbyła się o godz. 9-tej uroczysta msza wraz z kazaniem w kościele parafjalnym. Po mszy, zebrali się wszyscy uczestnicy uroczystości na rynku, gdzie wygłosił okolicznościowe przemówienie dowódca 1 psp. WP. ppłk. Krudowski Zygmunt, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Marszałka J. Piłsudskiego.

Po przemówieniu odbyła się defilada, przed dowódcą garnizonu starostą powiatowym i władzami strzeleckiemi. W defiladzie brali udział: kompanja honorowa 1 psp., komp. Z. S. Oddział N. Sącz, pluton

Strzelczyń, Zw. Legjonistów, Zw. Rezerwistów, Zw. Inwalidów, Straże Pożarne i w. in. O godz. 14 po krótkiem przemówieniu Ob. dr. Dyszkiewicza na strzelnicy małokalibrowej, oddali strzały ku chwale Ojczyzny reprezentanci i delegaci władz i organizacyj z WP. dr. M. Łachem i WP. ppłk. Krudowskim na czele.

Tyr.

Z posiedzenia Komitetu budowy kościoła w Łabowej.

Przed kilku dniami odbyło się w N. Sączu pod przewodnictwem prezesa Koła T. S. L. p. inż. Cyły posiedzenie Komitetu budowy Kościoła w Łabowej, w którem uczestniczyli między innymi p. Starosta dr. Łach, ks. prałat Mazur, ks. prof. dr. Cierniak, p. naczelnik Krupski, p. Naczelnik Borowicz, p. dyr. Dębicki, p. dyr. Barbacki, p. prof. Lamborowa, p. architekt Wojtyga, p. leśniczy Zając z Łabowej.

Przedmiotem obrad Komitetu była sprawa zebrania funduszów na dokończenie budowy Kościoła. Sprawa ta przedstawia się następująco: Budowa jest pod dachem; brakuje okien, drzwi, posadzki i urządzenia wewnętrznego.

Dotychczasowy koszt budowy wynosi 19.781·40 zł. Z tego pokryto dotąd 14.191·02 zł., pozostaje do pokrycia 5.590·38 zł. Koszt dokończenie bubowy i urządzenia wewnęcznego wyniesie około 6.500 złotych. Na spłacanie długów i na dokończenie budowy potrzeba okrągło 12.000 zł. Celem zebrania tej sumy Komitet postanowił: 1) podjąć akcję w kierunku uzyskania od możliwie największej ilości osób zobowiązania się do złożenia na rzecz budowy pewnej, określonej w pisemnej deklaracji kwoty, płatnej w ratach miesięcznych; 2] zorganizować łańcuch ofiarodawców; 3) urządzić zbiórkę uliczną w mieście; 4) zorganizować kwestę; 5) zaapelować do Duchowieństwa diecezji tarnowskiej o urządzenie jednej zbiórki w Kościołach na rzecz budowy Kościoła w Łabowej.

Zdecydowano się na różne sposoby apelowania do ofiarności publicznej dlatego, że przy dzisiejszem zubożeniu społeczeństwa nie można liczyć na znaczniejsze datki poszczególnych osób i zmniejszającą się wysokość datków trzeba starać się zastąpić zwiększoną ilością ofiarodawców, by móc rozpocząć budowę doprowadzić do końca w możliwie najkrótszym czasie

V. WIECZÓR LITERACKI.

W sobotę, dnia 8-go października 1932 r. wystąpi **w sali ratuszowej**

LITERAT

JAN ALEKSANDER ZAREMBA

z autorecytacjami
w gwarze ludowej pt.
„Stare pogodki gorolskie łod Zywca"

Początek o godz. 6-tej wieczorem. — Ceny biletów: — dla dorosłych 80 gr, dla młodzieży 30 gr. — Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Pilińskiego.

Zawody Strzelecko myśliwskie o mistrzostwo Podhala.

Celem podniesienia poziomu sportu strzeleckiego na Podhalu urządza wojskowy Klub Sportowy 1. P. S. P. z inicjatywy d-cy pułku ppłk. Krudowskiego w Nowym Sączu jako Stolicy Podhala w dniach od 13 do 16 bm. wielkie zawody strzelecko-myśliwskie o mistrzostwo Podhala i Nowego Sącza. W zawodach tych wezmą udział miłośnicy Sportu Strzeleckiego z wszystkich powiatów podhalańskich oraz z Pułku piechoty dywizji górskich.

Impreza ta zakrojona na wielką skalę, budzi duże zainteresowanie. Szczegółowych informacji udzielają pułkowi komdci P. W. względnie adjutantura 1. P. S. P.

Wieści z Podhala.

Łącko.

W dniu 29. IX. br. patrona parafji łąckiej św. Michała, odbyła się w Łącku niezwykła uroczystość, z racji 25 ciolecia kapłaństwa, czcigodnego ks. kanonika Józefa Puta proboszcza w Łącku, w której wzięło udział 25 księży z całego dzikanatu łąckiego i innych, z dyecezji tarnowskiej, oraz liczne rzesze ludności.

O godzinie 11-tej wśród bicia dzwonów z procesją i asystą duchowieństwa, wprowadzono pośród pięknych wieńców czcigodnego jubilata do kościoła, gdzie jubilat odprawił uroczyste nabożeństwo podczas którego chór żeński pod batutą p. Antosza odśpiewał kilka pieśni kościelnych, zaś ks. proboszcz z Czarnego Potoka wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie o godz. 2-ej popoł. czcigodny ks. jubilat podejmował u siebie wszystkich PT. gości obiadem, w czasie którego chór T. S. L. odśpiewał kilka toastów na cześć czcigodnego jubilata.

W końcu do późnego wieczora czcigodny ks. jubilat podejmował serdecznie miejscowych przedstawicieli władz PT. nauczycielstwo, naczelników gmin i wielu innych, którzy przybyli złożyć Mu życzenie jubileuszowe, darząc wszystkich szczerą pasterską i głęboką sympatją, za okazaną Mu życzliwość wynurzoną podczas składania życzeń jubileuszowych.

J. L.

Łabowa.

Ruchliwa Czytelnia TSL. urządziła w niedzielę dnia 18 września festyn w Łabowej, na który przybyła licznie, ludność nietylko z Łabowej, lecz i z okolicznych wiosek. Zabawa była ładna i składna i przyniosła 146 zł. czystego dochodu, z której to kwoty przeznaczono 120 zł. na budowę kościoła w Łabowej, resztę zaś tj. 26 zł. na potrzeby Czytelni.

Czytelnia stoi obecnie przed dużem zadaniem rozszerzenia swej siedziby, którą jest obecnie skromny domek, oddany jej do dyspozycji przez p. hr. Stadnickiego. Siedzibę tę rozszerzano już raz, na wiosnę br. Zrobiono wówczas z 2 małych pokoików dużą świetlicę, przez usunięcie przepierzającej ściany. Świetlica ta nie może jednak pomieścić już obecnie napływających do niej członków i gości. Zarząd Czytelni postanowił więc rozszerzyć ją przez wzniesienie w ciągu miesiąca października odpowiedniej dobudówki. Uzyska się w ten sposób salę 12 m. długą, a 5 m. szeroką i możność ustawienia w sali rzeczy. Będzie to kosztować około 400 zł., nie licząc oczywiście robocizny, którą dadzą członkowie Czytelni bezpłatnie. Połowę potrzebnej na budowę kwoty posiada Czytelnia, drugą połowę złożą niezawodnie dobrzy ludzie, gdyż energja z jaką Czytelnia prowadzi swą pracę kulturalną zasługuje na jak najgorętsze poparcie.

Wkładki na powyższy cel przyjmuje Administr. „Głosu Podhala".

Jazowsko.

Staraniem miejscowego koła BBWR. i Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego w Jazowsku odbyła się dnia 29 września br. msza żałobna za spokój duszy śp. Prezydentowej Michaliny Mościckiej. W mszy wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, młodzież szkolna oraz licznie zgromadzona publiczność.

Świniarsko.

W dniu 2. października br. w Swiniarsku w sali szkolnej odbyło się zebranie miejscowego koła B. B. W. R. Zebraniu przewodniczył prezes Pow. Rady B. B. W. R. Bodziony, omawiając aktualne zagadnienia państwowe. Obecnych około 50 osób.

Prace Komitetu Budowy Pomnika Powstańcom 1831 i 1863 r. w Nowym Sączu mimo ciężkiego kryzysu postępują naprzód.

Pod Przewodnictwem Starosty powiatowego Dr. M. Łacha odbyło się ostatnio posiedzenie Komitetu Wykonawczego budowy pomnika bohaterom walk o wolność.

W ciągu rocznej działalności za pomocą wydanych 5.000 szt. odezw zebrano 724 datków w ogólnej kwocie 2.840.12 zł. Zaznaczyć należy, że ze str. inwalidów wojennych wpłynęło na ten godny poparcia cel 965.15 zł. Zebraną gotówkę ulokowano na książeczkę M. K. K. O. w Nowym Sączu.

Kosztorys pomnika który stanie na tut. cmentarzu na wspólnej mogile powstańców całego powiatu wynosi 12.000 zł.

Pierwsza inicjatywa budowy pomnika podjęta została przez Miejscowy Związek Inwalidów Wojennych Rz. P. po śmierci ś. p. B. Kozy ostatniego weterana z 1863 r. w Nowym Sączu, a myśl tą podjęła tut. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny pod której egidą Komitet obecnie pracuje.

W ciągu zimy zamierza Komitet na dochód budowy pomnika urządzić szereg dochodowych imprez.

M. Sz.

Gdy baba drogę przejdzie...

Jesień... Ziemia i niebo wystrojone w cudowną harmonję przepysznych barw szeptały ostatnie słowa Pieśni. Ciepłe podmuchy pieściły jakąś głęboką tęsknotą...

Jesień... Miesiące gasnących blasków. Zaduma płynie nad polami, lasami, nad ludźmi na srebrnych rydwanach, przędzonych — pajączkiem karzełkiem...

Ze strzelbami zawieszonemi niedbale na ramionach, śliśmy we dwóch ku widniejącym zaroślom nad potokiem.

Słońce złociło przed nami rżyska, łkając olbrzymi złotogłów, po którym deptaliśmy upojeni słońcem, gwarząc wesoło o myśliwce. Nagle towarzysz mój szarpnął mię gwałtownie za rękaw i ku mojemu zdziwieniu pociągnął w bok. W pierwszej chwili sądziłem, że coś interesującego zobaczył.

Stanąłem gotowy do strzału. Towarzysz roześmiał się serdecznie i wskazał kiwnięciem babę, sypiącą przez rozsłonecznione pola. Ach, więc strach przed babą, roześmiałem się mu w twarz. Śmiejcie się, ale chodźmy na przełaj, aby nam drogi nie przeszła, bo inaczej po kuropatwach — i ruszył pospiesznie. Śmiałem się coraz lepiej, bo nie wierzyłem, aby baba mogła mieć jakiś wpływ na celność naszych strzałów. Zawróciłem i poszedłem śmiało na niebezpiecznego wroga myśliwych. Za małą chwileczkę zeliśmy się i przepuściłem ją przez mój szlak. Kobiecinka młoda o uśmiechu letniego słonka powitała mię — pochwalonym, — życząc na odchodnem szczęśliwych łowów. Idąc dalej, śmiałem się z przesądów mojego towarzysza, który jak zając płochliwy odsadził się spory kawał od baby i odemnie.

Niechtam — kombinowałem sobie. — Babinka młoda, urodliwa, oczy bławatkowe jak u dziecka, zęby czyste perły, usta — żal wspominać. — Nie do wiary, aby taka Rzepicha miała — popśnić — jak mówił towarzysz. Zapomniałem tylko jako obyczaj myśliwski każe, oglądnąć kolanko, a wtedy śmiałbym się jeszcze pewniej. Towarzysz mój, a był nim Stach Kurowski, myśliwiec pierwszej klasy, czekał już na mnie niedaleko upatrzonego miejsca. Pokiwał głową markotnie, gdy się dowiedział, że w dadatku rozmawiałem z babą i radził po przyjacielsku, wrócić się do domu, bo z mojego polowania dzisiaj nie będzie pociechy. — Coś tam jeszcze mruczał pod nosem, czego jednak nie mogłem zrozumieć. Dolatywały mię tylko — cholera ją naniesła i kilka — pieronów. —

Zaczęliśmy skradać się ku krzakom czernicowym, gdzie przypuszczalnie mogło kryć się stadko kuropatw. Cały dowcip polegał na tem, by zerwały się przed nami. Minąłem już jeden krzak. Posuwam się dalej... Nagle za plecami: burr, burr! Odwracam się i palę do dwu sztuk — raz, drugi — kuropatwy lecą sobie zdrowiutkie. — Jeszcze nie przebrzmiał huk moich strzałów, gdyż tuż przedemną zrywa się z ogromnym — durknięciem — kilkanaście sztuk. — Mój towarzysz pali z obu luf. Pierze leci, a trzy sztuki jak te ulęgałki pacają o ziemię. Zbiera pomalusku, chwali, że tłuste i popatruje na mnie.

Zaczynam tłumaczyć nieszczęsne pudła zbytnim pośpiechem, ale widzę, że mu to wcale do przekonania nie przemawia. Ruszyliśmy na poszukiwanie rozprószonego stadka w stronę ziemniaczysk. Postanawiam sobie w duchu nie galopować, a solidniej mierzyć. Po drodze towarzysz mój argumentował, dlaczego każda niewiasta przynosi myśliwcowi wściekłego pecha. Otóż przedewszystkiem ślipia ma uroczne, a jeszcze jeżeli w dodatku piekna, to już i amen. Jedyne ocalenie, aby nie dać sobie przejść drogi. Ha, wyglądałoby z tego, że mię urzekła.

Niedaleko konicznika zciszyliśmy kroki i rozmowę. Oczy wypatrują ostro czy nie ujrzą maleńkiej, rdzawej plamki... Sa psyknął Stach. W bujnej zieleni koniczyny coś rdzawego rusza się. One — Skinąłem mu głową, że spostrzegłem. Przyśpieszyliśmy kroku by je zmusić do zerwania, bo tylko „niedzielniki" biją na ziemi. Zaraz i durkły. Wspaniały kogut. pociskam cyngiel, pac! Drugi, pac! Rozpacz targnęła mną, a w tej chwili Stach dubluje i spuszcza koguta i kurkę. Zwracając się do mnie, potrzęsł głową i zapytał: Nie wypaliło? Otwieram strzelbę i... jakże miała wypalić! Nie zmieniłem po pierwszych, niefortumnych strzałach patronów.

To już drugi raz, policzył Stach. Zacisnąłem zęby i wsunąłem do luf patrony. Idziemy ścieżyną koło zagajnika. Przeraźliwy skrzek sojki, natrząsającej się ze mnie chyba, kazał ozcom wyśledzić. Na wierzchołku smreka rozsiadła się, kpiąc sobie z nas. Wymierzyłem starannie. Niejednokrotnie strzelałem na dalsze odległości i nie było wypadku, abym spudłował. Trjumfując w duszy, że złamię przesąd, pociskam cyngiel, — Nie! Wprost nie do wiary! Poleciała sobie, skrzecząc przeraźliwie. — To już trzeci raz, policzył Stach. W pierwszej chwili miałem ochotę roztrzaskać strzelbę o drzewo. Zaczyna mię to denerwować, ale jeszcze się nie daję za wygraną. Wchodzimy w ziemniaczysko. Modlę się w duchu do św. Huberta, żeby nie dał babie zatrjumfować, a innemu świętemu obiecuję ofiarę, aby tylko nie kapitulować. Ściskam mocno strzelbę. Stajanko wnet się kończy. Nagły łopot skrzydeł — Durknęły! Mierzę spokojnie. Już mam pocisnąć cyngiel, gdy nawprost luf jak z pod niemi wychynęła chuścina.

Zrobiło mi się gorąco, a potem takie mrówеczki jęły spacerować po grzbiecie, po głowie.

Skoczyłem jak wściekły naprzód. Przedemną stało dziewczę. — Co ty tu robisz, wstrząsnąłem! Przestraszone wyjąkało, że czeka na mamusię i że na malućką kapinkę się położyła, a tu te kuropatki tak ją wystraszyły, że się porwała na nogi. To już czwarty raz, policzył Stach. I ostatni, wyładując strzelbę, oznajmiłem. „Ha, toście się już przekonali co baba może" rozemiał się poczciwie.

Jeżeli mi jeszcze kiedy baba wejdzie w drogę, to choćby była jak ta królowa kolorów przecudna Jesień, ucieknę, by się nasze drogi nie splątały i żebym nie wracał z próżnemi rękami.

Obecnie z okazji zbliżającej się 15-to letniej rocznicy Niepodległości Polskiej powstała myśl, że najlepiej uczcimy Tych którzy o wielkich sercach i szlachetnych umysłach walczyli o odzyskanie wolności a kości ich rozrzucone są po obszarach całej Polski, jeżeli cały dochód z tej uroczystości a to z nalepek i Akademji przeznaczony właśnie na budowę pomnika Tym którzy w krwawym trudzie do tej Niepodległości dążyli.

Również z okazji Uroczystości cmentarnych na Wszystkich Świętych projektuje Komitet po przemówieniu, koło Krzyża Powstańców urządzić wśród obecnych zbiórkę pieniężną.

Dlatego już dzisiaj Komitet apeluje o grosz ofiarny chociażby najdrobniejszy, by powstała mogiła, jako obraz naszych uczuć dla pamięci bohaterskich przodków.

KRONIKA.

Odznaczenie. p. Franc. Milówka, dyr. szkoły T. Kościuszki w Nowym Sączu, zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 września b. r. — odznaczony został Medalem Niepodległości.

Przeniesienie. Mgr. Tad. Dobrowolski ref. Starostwa w Nowym Targu został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Nowego Sącza.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Katolicki w Nowym Sączu. Dnia 2. b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Katolicki, projektu inż. architekty Zygmunta Słabego. W uroczystości tej wzięło udział całe Duchowieństwo, przedstawiciele Władz i społeczeństwa ze Starostą Dr. M. Łachem na czele oraz wszystkie Organizacje Katolickie, Dom ten stanie przy ul. św. Ducha, tuż obok kościoła OO. Jezuitów. Miastu przybędzie więc wspaniała budowla, w której mieścić się będą sale poszczególnych organizacji katolickich, oraz sala dla wspólnych zebrań wraz ze sceną. Z powodu szczupłych funduszów budowę podzielono na dwa etapy, z których część pierwsza stanie przed zimą pod dachem. Budową kieruje architekt Józef Wojtyga.

Już ukazało się w druku Sprawozdanie z działalności Nowosądeckiego Powiatowego Związku Komunalnego za rok 1931/32. Dokładniej sprawozdaniem tym ilustrującym wszechstronnie stan naszego powiatu zajmiemy się w jednym z najbliższych numerów „Głosu Podhala".

Łańcuch bibljoteki Żeńsk. Oddziału ZS. w Nowym Sączu. Na wezwanie Dra Burnagla składa Dr. Stanisław Wąsowicz na łańcuch bibljoteki Związku Strzeleckiego 5 książek i wzywa do dalszej składki Dra Stanisława Miszkego.

Na marginesie hymnu! Jest obowiązkiem w czasie odgrywania hymnu państwowego stać na baczność żołnierzowi, a zdejmować kapelusz dla innych obywateli. Niestety z chwilą rozpoczęcia melodji znikają i odchodzą liczni obywatele z ulicy Kazimierza, tak — iż im musi się dopiero zwracać uwagę na zdjęcie kapelusza. Wprawdzie obywatele ci chodzą w mieszkaniu w kapeluszu, muszą się jednak nauczyć, że hymn państwowy jest wyższym nad ich przesądy.

Cukier wszędzie tańszy — u nas nie! Jak powszechnie wiadomo została cena cukru w detalju obniżoną od 1. bm. o 20 gr. Zapytujemy dlaczego nasi kupcy obniżyli ją tylko o 5 groszy?

Dzierżawca trawy wzbrania wstępu nad Dunajec. Jak wiadomo b. Zarząd wodny powydzierżawiał nad Dunajcem prawo wypasu bydła niektórym mieszkańcom Wólek. Tymczasem panowie ci, nawet obecnie w jesieni, kiedy traw już niema nie pozwalają przechadzać się spacerującym mieszczanom nad rzeką. Ostatnio niejaki Wańczyk (starszy) ordynarnie zwyzywał inteligentne towarzystwo, grożąc laską i powtarzając, że jemu wszysko wolno! Czy zarząd wodny w likwidacji nie powinien pouczyć dzierżawcę o jego prawach i czy tego rodzaju człowiek winien otrzymać dzierżawę. Toteż myślimy, że policja zrobi z danym panem porządek!

Oszust ukarany. Za wyłudzanie pieniędzy pod różnymi pozorami od wdów i inwalidów wojennych niejaki Jan Korwin, został skazany na rok więzienia.

Uczciwa znalazczyni. Dnia 28. września br. Zamorska Karolina z Nowego Sącza złożyła w miejscowym Komisarjacie PP. portfel skórzany wraz z gotówką w kwocie 60 zł., które znalazła na plantach miejskich w Nowym Sączu. Znalezione pieniądze zostały zdeponowane w Komisarjacie PP. w N. Sączu do czasu zgłoszenia się po nie właściciela.

Miły współwłaściciel. Dnia 28. września br. Golonka Józef z Nowego Sącza zgłosił na miejscowy Komisarjacie, że Jan Wańczyk współwłaściciel domu przy ul. Naściszowskiej przybył do jego mieszkania i w sposób gwałtowny porozbijał drzwi wejściowe do mieszkania oraz powybijał szyby w oknach, wyrządzając szkodę około 40 zł., i nabawił domowników Golonki strachu oraz niepokoju, wskutek czego dziecko Golonki rozchorowało się.

Sprytny oszust. Dnia 30 września br. Biskup Jadwiga ze Siekierczyny pow. Tarnów zgłosiła na komisarjacie PP. w Nowym Sączu, że dnia tegoż w czasie targu nieznany mężczyzna na placu 3-go Maja w Nowym Sączu chciał u niej rozmienić banknot 50 zł. na co ta odpowiedziała mu, że nie ma pieniędzy. Osobnik wyjął wówczas 20 dolarów ameryk. i dał jej w zastaw by mu pożyczyła 35 zł. Po wypożyczeniu 35 zł. osobnik ten znikł bez śladu. Kobieta po dokładnem oglądnięciu 20 dolarów rozpoznała, że są fałszywe i że padła ofjarą oszustwa. Dochodzenia w sprawie powyższego oszustwa prowadzi miejscowy Komisarjat PP.

Czyje dziecko? Dnia 30 września br. Komisarjat PP. w Nowym Sączu zatrzymał 7-mio letniego chłopca który włóczył się bez opieki rodzicielskiej w gminie Biczycach niemieckich. Chłopca oddano do Zakładu Sierót w Nowym Sączu.

PODHALANOM.

Muzyką tchu waszych piersi dźwięczy, jak organ bór
Zielony, jak serce radosne o wiośnie;
Piersi ziemi prawieczny chór —
Do chmur rośnie:
Koroną jodeł strojny,
Kryształem potoków zdrojny
Prabór...
Wy, dęby lasu, strzelające w nieba,
Wam wichura życia, wydzwania na sercach piętno,
Wam halnych wichrów trzeba,
Gwiazd losu karmionych męką.
Granity, wykwitłe z ogrodu skalnego Podhala,
Gdzie słońce świateł znamiona wypala;
Wolności posągi na ołtarzach Tatr
W otęczy, zbójnickich watr;
Wy, baśń dawna, kolebana w pieszczocie,
Błyszcza w dnia pozłocie,
Wy świat ranością dźwignijcie,
Uściskiem wiary sprzęgnijcie,
Wy — lud nadmocny, wieczny,
Wy — bracia! J. B.

Z Polski i ze świata.

O obniżenie pensyj dyrektorskich.

Na terenie szeregu wielkich zakładów przemysłu bawełnianego w Łodzi toczą się ostatnio ważne narady w sprawie reorganizacji, polityki produkcji oraz zbytu wyrobów tych firm.

W wyniku tych prac ustąpić ma cały szereg kierowników, którzy na naczelnych stanowiskach pobierali wygórowane pensje, obciążając zbytnio koszta produkcji.

Stanowiska dyrektorów, mają być zredukowane do minimalnej liczby.

Sól za śledzie i sardynki norweskie.

Podjęte zostały partraktacje w sprawie zawarcia większej tranzakcji kompensacyjnej między Polską a Norwegją. Polski monopol solny dostarczyć ma Norwegji poważniejsze transporty soli wzamian za co do Polski importowane będą śledzie i sardynki norweskie.

Statystyka bezrobocia światowego.

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło statystykę bezrobocia światowego. Cyfry bezrobocia przedstawiają się następująco: Niemcy — 5.260.000 bezrobotnych we wrześniu 1932 r. wobec 4.200.000 bezrobotnych w tym samym miesiącu 1931 r.; Wielka Brytanja — 2.940.000 bezrobotnych wobec 2.800.000, Holandja 160.000 (70 tysięcy); Danja — 95.000 (35 tysięcy); Czechosłowacja — 168.000 (82 tysiecy); Szwecja — 75.000 [40.000 tysięcy]; Francja 298.000 (54 tysięcy); Włochy — 965.000 (663 tysięcy); Japonja 483.000 (401 tysięcy); Polska — 218.000 w sierpniu 1932 r. wobec 360.000 w kwietniu 1932., a — 255.000 w sierpniu 1931 r.

Sprzedaż weksli i stempli w urzędach pocztowych.

Od dnia 1 października br. będzie można nabywać w każdym urzędzie pocztowym oprócz znaczków pocztowych także weksle i stemple.

Kartel browarów.

Wielkie browary zwróciły się do ministerstwa Przemysłu i Handlu z propozycją utworzenia przymusowego kartelu wszystkich browarów w Polsce. Przymusowy ten kartel miałby być wprowadzony przez rząd, gdyż małe browary, które tanio pracują i tanio wskutek tego mogą sprzedawać swoje piwo,

Szkolnictwo polskie zagranicą.

Jeden z wielkich patrjotów polskich powiedział kiedyś: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich synów chowanie". Zdanie to można by na emigracji sparafrazować w ten sposób: „Takie będzie wychodźctwo jakie jego synów chowanie". Od tego, jak zorganizujemy wychowanie naszej młodzieży poza granicami starej Ojczyzny, zależy, czy ta młodzież będzie wiernie stała przy polskości, czy też roztopi się powoli w obcem, nierzadko wrogiem nam środowisku. Zrozumienie ważności zagadnień szkolnych dla kwestji samego dalszego istnienia narodu polskiego na wychodźctwie szerzy się coraz bardziej wśród naszej Polonji Zagranicznej. Śmiało można powiedzieć, że od chwili powstania niepodległego państwa polskiego ilość szkół polskich i kursów języka polskiego wzrosła zagranicą w sposób naprawdę imponujący. Dzisiaj kiedy już 14 lat mija od zmartwychwstania Polski, należy spojrzeć poza siebie i zastanowić się nad długością przebytej drogi.

Oto, jak wygląda w tej chwili szkolnictwo polskie na najważniejszych terenach emigracyjnych i mniejszościowych.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej na 600.000 dzieci polskich w wieku szkolnym około 300.000 uczęszcza do szkół parafjalnych, gdzie religję, historję i literaturę polską pobierają w języku polskim. W trosce o pozostałe 300.000 dzieci przed niespełna 4 laty fachowy instruktor oświatowy, prof. St. Gałązka, zaczął, w oparciu o wielkie organizacje polskie, tworzyć sieć polskich szkół dokształcających, mających na celu uczenie dzieci polskich, uczęszczających do szkół amerykańskich, podstawowych wiadomości z dziedziny geografji, historji, literatury i kultury polskiej, oraz wiedzy o Polsce współczesnej. W chwili obecnej na terenie Stanów Zjednoczonych znajduje się 184 polskich szkółek dokształcających z 14.683 dzieci. Prace w kierunku rozbudowy szkolnictwa polskiego w Ameryce Północnej są prowadzone w dalszym ciągu.

W Czechosłowacji do polskich szkół ludowych uczęszcza 10.633 dzieci, do szkół wydziałowych 2.032 do gimnazjum polskiego w Orłowej 428 uczniów.

We Francji liczba szkolnych placówek polskich wynosi 248; obsługuje je 158 nauczycieli i nauczycielek oraz 30 ochroniarek. Placówki te są rozrzucone po 208 polskich skupieniach, głównie na północy Francji. Liczba dzieci w wieku szkolnym, korzystających z nauki polskiej, wynosi we Francji 21.194 dzieci (10.779 chłopców i 10.415 dziewcząt). W ochronkach liczba dzieci polskich dochodziła do 3131 (1416 chłopców i 1715 dziewcząt).

Imponująco poprostu wygląda rozwój szkolnictwa polskiego w Brazylji. Cyfrowo rozwój jego wygląda następująco:

Rok	Ilość szkół	Ilość naucz.	Ilość dzieci
1924	144	153	5.993
1929	191	239	8.675
1932	229	275	9.405

Ilość dzieci polskich, mieszkających w okolicach gdzie istnieją objektywne możliwości uczęszczania ich do szkół polskich, wynosi około 15.000. Tak więc przeszło 60 proc. dzieci polskich w wieku [szkolnym uczęszcza do szkół polskich.

Ochronek polskich w Brazylji jest 7; wychowują one 200 dziatwy polskiej w wieku od lat 3—6.

Na Łotwie, gdzie liczba Polaków 59.364 mamy w 40 szkołach polskich 5.177 dzieci (2724 dziewcząt i 2453 chłopców), co stanowi 74 proc. wszystkich dzieci polskich w wieku szkolnym. W szkołach łotewskich i innych narodowości uczy się 2000 dzieci polskich. W szkołach polskich na Łotwie wykłada około 250 nauczycieli.

W Niemczech na 130.000 dzieci polskich w wieku szkolnym naukę w języku polskim pobierało tylko 2167 dzieci (1·07 proc. ogólnej liczby), języka zaś polskiego uczyło się 4379 (3·37 proc. ogólnej liczby). W sumie zaledwie 6549 dzieci polskich w Niemczech (5·04 proc. ogólnej liczby) pobierało bądź to naukę języka ojczystego, bądź też naukę w języku ojczystym. Tylko co dwudzieste dziecko polskie w Niemczech uczy się po polsku. Zaznaczyć zaś należy, że i te skromne rezultaty osiągnęła mniejszość polska w Niemczech dopiero po latach usilnych starań i zabiegów. Jeśli tak niewiele osiągnęliśmy pod rządami demokratycznemi, chlubiącemi się swoim rzekomym liberalizmem, to czegoż należy oczekiwać od przyszłości, kiedy być może, zaczną Rzeszą [niemiecką rządzić hitlerowskie oddziały szturmowe.

Tak w ogólnych zarysach wygląda stan szkolnictwa polskiego poza granicami państwa polskiego Pomimo wszelkich przeszkód, Polonja Zagraniczna osiągnęła już znaczne rezultaty w dziedzinie rozbudowy szkolnictwa narodowego. Liczba szkół polskich rośnie jak na drożdżach i tylko tam, gdzie jak np. w Niemczech, obce władze są do nas nieżyczliwie ustosunkowane, rozwój ten jest wolniejszy.



nie chcą się dobrowolnie zgodzić na należenie do kartelu. Jeżeli kartel powstanie, to skutek będzie taki: albo cena piwa pójdzie w górę, albo cena pozostanie, ale towar będzie gorszy. Bo tak jest zawsze, gdy niema konkurencji.

Ceny węgla, nafty, żelaża i owsa pod kontrolą wojewodów.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Ministra Spr. Wewnętrznych, przekazujące uprawnienia w zakresie regulowania cen na węgiel, naftę, żelazo i owies wojewodom, z którego będą mogli korzystać każdorazowo za specjalnem zezwoleniem Ministra Spraw Wewnętrznych.

Nowe to posunięcie ma na celu położenia kresu zwyżce cen węgla w sprzedaży hurtownej i detalicznej, która dawała się ostatnio dotkliwie we znaki szerokim warstwom ludności.

Opozycyjny kołowrotek.

Prasa opozycyjna domagała się, jak wiadomo, wielkim głosem zniżki cen wyrobów kartelowych i monopolowych. Oskarżano rząd, że popiera kartele, pobłaża ich polityce „sztywnych" cen. Gdy jednak rząd realnie zabrał się do pracy nad zniżką cen, czego rezultaty widzimy już w obniżeniu cen cukru, spirytusu, a poniekąd i wyrobów monopolu tytoniowego w prasie tego obozu pojawił się zarzut inny: oto obóz prorządowy „dosiadłszy konika kartelowego", zapomniał o swem zadaniu najważniejszem, które w akcji wyborczej do Sejmu obecnego było wysuwane na plan pierwszy — o zmianie Konstytucji. Zarzut ten, całkowicie zmyślony lub oparty na złośliwie przekręconych oświadczeniach osobistości kierowniczych B. B. W. R., nie odpowiada wcale istotnemu stanowi rzeczy. Nadanie Rzeczypospolitej Polskiej nowego ustroju konstytucyjnego, odpowiadającego jej potrzebom istotnym i zadaniom państwowym, jest dziś, jak i dawniej, uważane w sferach kierowniczych BBWR. i w całym obozie Marszałka Piłsudskiego za sprawę nietylko najważniejszą, ale i pilną. Praca nad tem zagadnieniem trwa, pomimo iż nie jest czynna sejmowa Komisja Konstytucyjna. Posłowie BBWR, którzy należą do tej komisji, pracują usilnie nad tem zagadnieniem. By jednak mogło ono być należycie rozwiązane, praca ta nie może być wykonana na kolanie, wymaga ona nietylko dojrzałego namysłu, ale i znajomości przemian ustrojowych, które zachodzą lub dojrzewają w świecie. Praca musi iść powoli, jeżeli chce się stworzyć coś wartościowego, trwałego — mieliśmy pracę szybką poprzednio i to zemściło się na obecnej konstytutycji. Tego musimy obecnie unikać.

Po rozwiązaniu O.W.P.

Rozwiązanie „Obozu Wielkiej Polski" na Pomorzu jest oczywiście, powodem niezadowolenia opozycji prawicowej i ataków ze strony jej prasy. Polemika ucieka się do sposobów mało wybrednych. Gdy np. prasa prorządowa podała długą listę, kilkadziesiąt nazwisk, uczestników OWP. na Pomorzu, karanych za zbrodnie pospolite, za kradzież, sprzeniewierzenia, uszkodzenie ciała, opilstwo; prasa opozycyjna zawołała z udaną ironją: „Ani jedna z wymienionych osób nie należała nigdy do OWP. Literalnie ani jedna!" Przynależność tych osób do OWP. została stwierdzona sądownie. Trudno przecież, byśmy dawali większą wiarę gołosłownym twierdzeniom prasy opozycyjnej, aniżeli sądom Rzeczypospolitej. Jeśli nie istnieją wierzytelnie zatwierdzone listy członków OWP., na które jedynie mogłaby się prasa prawicowa powołać, jest to wina „Obozu", który istniał jako organizacja niezalegalizowana i listy swoich członków nie prowadził. Oczywiście, że w tych warunkach oświadczenie danej jednostki wobec sądu, że należała lub należy do OWP., przeciwko któremu władze organizacyjne nie protestowały, jest dowodem zupełnie wystarczającym. Broniąc OWP. przed zarzutami i wskazując na jego rzekome zasługi, prasa prawicowa twierdzi, że pracował on usilnie nad rozbudzeniem świadomości narodowej wśród ludności polskiej na Pomorzu i utwierdził ją w poczuciu niebezpieczeństwa niemieckiego. Owocem tej pracy „uświadamiającej" — powiemy od siebie — było pohańbienie godła państwowego (Grudziądz), darcie portretów najwyższych i czcią powszechną otoczonych dostojników państwowych, wreszcie — rozbijanie frontu jedności narodowej na Pomorzu, podważanie siły obronnej Państwa przez sianie fanatycznej nienawiści do organizacji przysposobienia wojskowego. Taka działalność mogła wyjść jedynie na korzyść wrogów, nigdy — na pożytek Państwa i Narodu Polskiego.

Polska w Radzie Ligi Narodów.

Fakt wyboru Polski do Rady Ligi Narodów zapewne będzie zlekceważony przez prasę opozycyjną. Ta sama prasa eskontuje zgóry rzekomy upadek wpływów Polski na terenie międzynarodowym, doradzała w swoim czasie ministrowi Zaleskiemu, by nie ubiegał się o reelekcję, gdyż niepotrzebnie narazi jedynie Polskę na kompromitację. Rząd Polski nie poszedł za tą radą, wniosek o reelekcję został zgłoszony, i Polska uzyskała to prawo znaczną większością, bo 41 głosów ważnych, 6 tylko głosów padło przeciwko Polsce Polska zyskała tedy mandat członka Rady Ligi Narodów na dalsze trzechlecie. Jest to nowe i wymowne stwierdzenie ugruntowania mocarstwowej pozycji Polski na terenie miedzynarodowym. Udział Polski w Radzie Ligi Narodów dopomoże nam w załatwieniu spraw mniejszości narodowych, gdańskich i śląskich, które bezpośrednio należą do kompetencji Ligi Narodów. Polska nie będzie tylko klientem Ligi Narodów, ale czynnikiem współrozstrzygającym.

Nieście pomoc bezrobotnym!

Mimo lekkiego odprężenia w ogólnem położeniu ekonomicznem i mimo niezłych zbiorów w tym roku, to nadchodzący okres zastanie znowu szerokie warstwy bezrobotnych, wraz z rodzinami nieprzygotowanych i nieprzysposobionych do przetrwania, bez pomocy innych, ciężkiej zimy. Dlatego zachodzi nieodzowna konieczność zaapelowania do jak najszerszej ofiarności całego społeczeństwa, by zapewnić przynajmniej minimalny byt najbiedniejszym.

By pobudzić społeczeństwo do ofiarności, zachodzi potrzeba powołania do życia Powiatowego Komitetu do Spraw Bezrobocia, bez pomocy którego wysiłki Rządu nie mogłyby odnieść pożądanego rezultatu.

W tym celu Starosta Pow. p. Dr. Łach zwołuje zebranie, które odbędzie się dnia 11-go października o godz. 18-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Na pomnik Powstańców z roku 1831 i 1863.

złożyli w dalszym ciągu Z. Pęksówna 50 gr., B. Szurmiakowie 1 zł, Z. Włudarska 1 zł, Prof. J. Śliwa 2 zł, H. Kołodkiewicz 1 zł, W. Nekvapilowa 3 zł, S. Sajdakowa 50 gr. A. Kostańska 1 zł, S. Piotrowski 2 zł, Z. Kozłowska 5 zł, M. Dobrowolska 5 zł, Dr. M. Ameisen 5 zł, M. Iszkowska 1 zł, H. Barbacka 2 zł, M. Barth 2 zł, A. Głód 5 zł, D. Szymkiewiczowa 2 zł, W. Bublik 1 zł, J. Kerth 2 zł, K. Kołodkiewiczowa 50 gr, J. Zboźień 1 zł, L. Duźniak 5 zł, Dr. M. Szewczyk 3 zł, A. Kozłowski 5 zł, wszyscy z N. Sącza.

Podziękowanie.

Zarząd Zakładu Sierot S. S. Felicjanek składa tą drogą stokrotne „Bóg zapłać" tutejszemu Społeczeństwu za zbiórkę na rzecz Zakładu w dniu 2 października, która przyniosła 206.83 zł. dochodu.

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA N. SĄCZA.

Nr. I. Różn. 4398/1932 r.

Nowy Sącz, dnia 4 października 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Podaję do wiadomości Mieszkańców miasta, że w tut. powiecie został ustanowiony korespondent powiatowy Syndykatu Emigracyjnego w Krakowie z siedzibą w Nowym Sączu, w osobie p. Mieczysława Brudziany lustratora gminnego Tymczasowego Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu, oraz dwóch korespondentów gminnych w osobach N. Czekanika sekretarza Urzędu gminnego z siedzibą w Tyliczu i J. Jurkowskiego, sekretarza Urzędu gminnego z siedzibą w Łącku.

Zadaniem tych korespondentów Syndykatu Emigracyjnego będzie udzielanie kandydatom na emigrantów informacyj i pomocy technicznej przy wyrabianiu związanych z wyjazdem dokumentów, a to w celu zabezpieczenia ich od nielegalnego pośrednictwa pokątnych agentów i biur, których działalność naraża emigrantów na straty i jest szczególnie szkodliwą z punktu widzenia interesów kraju. Podkreślam przytem, że korespondentów S. E. **obowiązuje stanowczo zakaz pobierania od kandydatów na emigrantów jakiegokolwiek wynagrodzenia za dokonane w sprawie ich wyjazdu czynności lub za udzielane informacje.** Przekroczenie tego zakazu będzie ścigane szczególnie rygorystyczne. Tutejsze Starostwo zezwoliło w miejscach zamieszkania (urzędowania) korespondentów na umieszczenie przez Syndykat Emigracyjny szyldów, opatrzonych godłem S. E., oraz napisem „Korespondent Syndykatu Emigracyjnego".

Wszystkie zatem osoby, zamierzające emigrować z Kraju czy to do Krajów Zamorskich czy też europejskich powinny się udawać o poradę w sprawach emigracyjnych do powyższych korespondentów lub do Starostwa a nie do pokątnych pisarzy lub prywatnych biur informacyjnych, które przeważnie obliczone są na wyzysk emigrantów.

Burmistrz:
Dr. ŚICHRAWA mp.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS PODHALA"!

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu